

*Jadwiga Kucharska*

## **PROBLEMY ŚWIADOMOŚCI CHŁOPÓW POLSKICH OKOLIC BYTOWA**

Problemy świadomości badane były przeze mnie we wsiach znajdujących się w północno-zachodniej części regionu kaszubskiego w okolicach Bytowa. Teren ten do roku 1945 oddzielony był granicą państwową polsko-niemiecką od pozostałej części regionu.

Jak stwierdzono w badaniach, wśród ludności kaszubskiej tych terenów występowały równolegle dwa nurty w kultywowaniu polskości. Jeden polegał na identyfikowaniu się ludności kaszubskiej z „ojczyzną prywatną” czyli małą ojczyzną, drugi na utożsamianiu się z „ojczyzną ideologiczną” w sensie nadanym temu pojęciu przez S. Ossowskiego.

Identyfikacja z „ojczyzną prywatną” czy ideologiczną może oznaczać w zależności od sytuacji różne rzeczy: zarówno konstatację powiązań, deklarowaną słownie (czyli wypowiedane opinie, sądy, wyobrażenia), jak i silne zaangażowanie emocjonalne (nie zawsze wyrażone werbalnie), bądź może oznaczać także rzeczywiste, bądź symboliczne uczestnictwo w działaniach na rzecz utrwalania i rozwoju małej czy dużej ojczyzny, z którą mieszkańcy danego terenu utożsamiają się, uważając ją za swoją własność.

Głównym celem podjętych badań na obszarze pogranicza etniczno-językowego było zbadanie czynników kształtujących świadomość oraz poznanie mechanizmu przemian zachodzących w funkcjonowaniu świadomości przedstawicieli trzech generacji (70—80 lat).

Do czynników kształtujących świadomość ludności kaszubskiej zaliczono: ich stosunek do miejsca zamieszkania (terytorium), do rodziny, religii, języka, kultury regionalnej oraz historii; decydują one o poczuciu identyfikacji z małą ojczyzną, która w przypadku Ziemi Bytowskiej stanowiła substytut ojczyzny ideologicznej. Miejscowa ludność bowiem utożsamiała pewne aspekty własnej lokalnej tradycji z tradycją narodową polską. Czynniki te zostaną w dalszym ciągu referatu kolejno omówione.

W badaniach posługiwano się kwestionariuszem i pomocniczo ankietą przeprowadzoną wśród dzieci szkół podstawowych. W ustalaniu programu terenowych prac badawczych oraz w opracowywaniu materiałów z tych badań niezwykle pomocne były: wielodziałowa monografia etnograficzna Ziemi Bytowskiej R. Kukiera (1968) oraz monografia historyczna tych samych terenów pod red. S. Gierszewskiego (z 1972 r.), przedstawiające dzieje Ziemi Bytowskiej od czasów najdawniejszych.

## 1. WIEZI TERYTORIALNE

Ludność kaszubska okolic Bytowa, (Półw. Helskiego czy okolic Chmielna i Kartuz) zespolona jest z miejscem swego zamieszkania i urodzenia w większości przypadków. To zespolenie z poszczególnymi elementami krajobrazu osadniczego ma charakter stabilny i emocjonalny. Stabilny ze względu na to, że wiąże się nie tylko z indywidualnymi, ale także ze zbiorowymi przeżyciami współczesnych mieszkańców wsi, jak i przeżyciami poprzednich pokoleń ten sam teren zamieszkujących, a przekazanych poprzez tradycję w legendach i wierzeniach.

Prowadzone we wsiach bytowskich badania wykazały, że wszystkie elementy krajobrazu osadniczego: zarówno geograficzne, np. stegny, pagórki, polany śródleśne czy jeziora, jak i kulturowe, jak przydrożne krzyże, kapliczki, cmentarze, budynki o charakterze publicznym: szkoły, kościoły, mają swoją historię, tj. wiążą się w przekazach tradycji z konkretnymi osobami, bądź konkretnymi wydarzeniami, a równocześnie z różnego rodzaju przeżyciami, raczej tragicznymi niż radosnymi. Dzięki temu są symbolami ciągłości osadniczej i więzi międzypokoleniowej.

Powszechnie znana historia tych miejsc, stanowiących część terenu zamieszkania czy fragment krajobrazu osadniczego, oparta bywa na faktach rzeczywistych, znanych historykom, np. toczonych walkach, przemarszach wojsk, zmaganiach o polskość np. w budynkach szkolnych (jak strajk dzieci szkolnych w Ugoszczy) czy kościołach (kazania, w których nawiązywano do historii polskiej — w okresie wzmożonej germanizacji). Ale często wiedza o faktach rzeczywistych splata się z faktami kreowanymi przez wyobraźnię zapłodnioną lokalnymi wierzeniami, czy zabobonami (np. o tzw. „upich” czyli wieszczach, o zatopionych dzwonach w jeziorach itp.). Nie jest jednak istotne w chwili obecnej, czy są to fakty prawdziwe, czy zmyślane, oraz czy wszyscy mieszkańcy danego terenu w fakty te wierzą i je znają. Ważne jest to, że wszystkie te rzeczywiste bądź zmyślane historie, związane z lokalnym krajobrazem

osadniczym nadają mu piętno „swojskości” i specyficznej „intymności”, niedostępnej obcym przybyszom.

Emocjonalna i stała więź ludzi z miejscem ich urodzenia i długotrwałego zamieszkania znajduje wyraz w różnych dziedzinach kultury danego środowiska, a zwłaszcza w folklorze, w wierzeniach, legendach, opowieściach, przysłowiach, w twórczości artystycznej (w hańcie koszubskim, w zdobnictwie), w literaturze regionalnej. Ich emocjonalny stosunek do miejsca urodzenia jest nie tylko wykładnikiem więzi regionalnej, lecz także więzi narodowej (strajk dzieci szkolnych).

Więzi terytorialne wzmacniane były na badanym terenie silnie rozbudowanymi więziami pokrewieństwa.

Wsie kaszubskie, w których przeprowadzono etnograficzne badania stacjonarne, zamieszkują rodziny autochtoniczne, wśród których żywe są tradycje dawnego zróżnicowania społecznego. Mieszkają w tych wsiach potomkowie drobnej szlachty kaszubskiej, po części zepchnięci do rzędu chłopów (w wiekach ubiegłych), dawni chałupnicy, zamożni rolnicy (gburzy) oraz robotnicy leśni i inni robotnicy. Wywiady przeprowadzano z przedstawicielami wszystkich warstw społecznych, z tym że problem powiązań losów danej rodziny z polskością najjaskrawiej wystąpił w rodzinach drobnoszlacheckich o nazwiskach takich jak: Pluta-Prądyński, Wyka-Czarnowski, Chamier-Gliszczyński, Styp-Rakowski itd. Po ostatniej wojnie, w porównaniu z okresem międzywojennym i wcześniejszym, zmalała znacznie w tych rodzinach świadomość pochodzenia szlacheckiego. Nieliczni informatorzy znali genealogię własnej rodziny i potrafili podać okoliczności związane z nadaniem rodzinie tytułu szlacheckiego. Powoływali się wtedy na wiedeńską wyprawę króla polskiego Jana III Sobieskiego, w której według tradycji rodzinnej brali udział protoplaści rodzin i otrzymywali tytuły szlacheckie za zasługi dokonane podczas tej wyprawy. Ślady tej tradycji zachowały się m.in. w zwyczaju nadawania imienia Jan synom predysponowanym do objęcia gospodarstwa po ojcu oraz w uroczystych obchodach rocznicy wyprawy wiedeńskiej.

Współcześnie ludność badanych wsi nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do posiadanych tytułów szlacheckich ze względu na ich bezużyteczność w aktualnej sytuacji polityczno-społecznej. Dawne herby rodowe są obecnie przechowywane w większości tych rodzin bez specjalnej uwagi, podczas gdy jeszcze przed 50—60 laty stanowiły źródło dumy.

Zespolenie losów poszczególnych rodzin z odległymi wypadkami historycznymi pełniło doniosłą rolę społeczną w okresach, gdy Ziemia Bytowska znajdowała się pod rządami obcego zaborcy, bowiem podtrzymywało ciągłość emocjonalnej więzi z Polską. Dlatego też, jak podają historycy, niektórzy naukowcy niemieccy rozpowszechniali celowo od-

mienne wersje dotyczące nadania szlachectwa, sprzeczne z lokalną tradycją (R. Kramer).

W opracowywanych w trakcie badań genealogiach różnych rodzin kaszubskich uwidacznia się w pełni zawikość i tragizm losów historycznych terenów pogranicza etniczno-językowego, w obrębie których znajdowały się badane wsie. Przedstawiciele różnych pokoleń jednej i tej samej rodziny walczyli po różnych stronach np. niektórzy wg tradycji służyli w wojsku polskim pod Sobieskim, uczestniczyli w walkach powstania styczniowego, byli uczestnikami walki podziemnej, prowadzonej na Ziemi Bytowskiej podczas ostatniej wojny, jako członkowie „Gryfa Pomorskiego” — ale inni walczyli po stronie niemieckiej w wojnie francusko-pruskiej oraz w bitwach II wojny światowej na różnych niemieckich frontach, między innymi pod Stalingradem.

Zdarzało się i tak, że przedstawiciele nawet tego samego pokolenia danej rodziny walczyli na różnych frontach. Dla zapewnienia żywotności polskich tradycji rodzinnych — w okresach wzmożonej akcji germanizacyjnej na Ziemi Bytowskiej — w rodzinach pochodzenia drobnoszlacheckiego przy zawieraniu małżeństw szukano żon w polskich powiatach kaszubskich: chojnickim i kościerskim. Dzięki temu w dalszej perspektywie poprzez krewnych w linii matki członkowie tych rodzin umacniali kontakt z kulturą polską. Rodzina bowiem w strefie pogranicza etniczno-językowego oprócz zwykłych funkcji pełniła dodatkowo funkcje patriotyczno-ochronne i integracyjne.

Genealogie krewniacze utrzymywały polską tradycję historyczną zwłaszcza w rodzinach drobnoszlacheckich. Kult tych tradycji integrował ludność kaszubską z polskością. Integracja ta była niezwykle ważna w okresie niestabilności granic państwowo-administracyjnych, zabezpieczała bowiem ludność przed procesem germanizacji stwarzając równocześnie podatny klimat dla kształtowania się „pojęcia ojczyzny ideologicznej”.

Religia — na terenach pogranicza była równie ważkim czynnikiem kształtującym świadomość narodową ludności kaszubskiej. Religia katolicka kojarzyła się w umysłach Kaszubów Ziemi Bytowskiej z polskością. Katolik i Polak — to określenie używane zamiennie, tożsame. Wytlumaczenie zespolenia się tych dwóch terminów znajdujemy w historii omawianych terenów. Polska bowiem zapewniła ludności kaszubskiej w powiatach bytowskim i lęborskim swobodę wyznania katolickiego aktem lennym z 1657 r. Polska jurysdykcja kościelna w okresie należenia Ziemi Bytowskiej do państwa pruskiego miała duże znaczenie dla utrzymania polskości.

Przynależność do 1821 r. pow. bytowskiego do diecezji włocławskiej oznaczała jedność religijną z Polską. Biskupi kujawscy wizytujący tu-



tejsze parafie dbali o umocnienie świadomości narodowej poprzez obsadzanie stanowisk w miejscowych kościołach Polakami, którzy wygłaszali patriotyczne kazania w języku polskim, przekazując szereg wiadomości z historii Polski.

We wcześniejszym okresie reformacji i wojen religijnych, a ściślej określając, od drugiej połowy XVIII w., kiedy to kościół protestancki z niemieckim językiem obrzędów stał się narzędziem germanizacji, datują się konflikty na tle religijnym pomiędzy kaszubską ludnością katolicką a niemiecką ludnością ewangelicką, uprzednio żyjącą w stosunkach dobrosąsiedzkich w obrębie jednej wsi.

Konflikty na tle religijnym wzmagały u ludności kaszubskiej poczucie polskości, były bowiem również przejawem obrony języka polskiego w kościele.

Utożsamianie narodowości z religią jest wśród Kaszubów pow. bytowskiego nadal bardzo żywotne. Ilekroć podczas ostatniej wojny Kaszubi uważający się za Polaków musieli ukrywać się przed represjami władz i wyjeżdżali na teren sąsiednich powiatów, to uczęszczali w nowym miejscu zamieszkania „demonstracyjnie” do kościoła ewangelickiego, aby nie budzić podejrzeń władz porządkowych co do swej przynależności narodowej.

Zagadnienie języka, równie ważne dla kształtowania się świadomości ludności kaszubskiej; ze względu na ograniczone ramy referatu z konieczności musi zostać pominięte. Z badań K. Ślaskiego wynika, że pomimo zakazów język polski występował w pracy duszpasterskiej do pocz. XVIII w., gdyż większość ludności okolic Bytowa w tym okresie nie знаła języka niemieckiego.

Kaszubska kultura regionalna w strefie pogranicza etniczno-językowego stanowiła ważki czynnik w kształtowaniu świadomości regionalnej, ale równocześnie utrudniała pełniejszą identyfikację z kulturą narodową. Długotrwałe współzycie na terenie jednej wsi (i regionu) ludności kaszubskiej i niemieckiej umożliwiało przedostawanie się do wielu dziedzin kaszubskiej kultury regionalnej niemieckich wzorów kulturowych.

Wzory te Kaszubi traktowali jako „obce” a niechęć, jaką w stosunku do nich odczuwali, wzmagała „idealizację” własnego kaszubskiego systemu kulturowego. Stąd w stroju ludowym, w tańcach weselnych, pożywieniu, w wierzeniach demonologicznych, w folklorze muzycznym i słownym, we wzorach zdobniczych itp. Kaszubi potrafili odróżniać elementy „swojskie” od „obcych”. Na przykład dawny strój pana młodego *gejrok*, taniec weselny *rejnlander*, żłobiony element zdobniczy (formy do wyrobu masła), wyobrażenie diabła z kopytem końskim — traktowano jako

obce elementy kulturowe, bowiem swojskie kaszubskie np. elementy zdobnicze — to ornament kwiatowy, a kaszubski diabeł zawsze występował z pazurem a nie kopytem końskim itp. Swojskie elementy kultury kaszubskiej pełniły funkcje znakowe, informowały wszystkich mieszkańców wsi o przynależności parafialnej, klasowej, o statusie majątkowym poszczególnych osób, np. wyplatane ze słomy kapelusze noszone były w latach dwudziestych przez kobiety pochodzenia drobnoszlacheckiego, drogie chusty z frendzlami tzw. „pilśnice” nosiły żony „gburów”. Poprawne odczytywanie „znaków” przypisanych różnym elementom kultury ludowej stwarzało i umacniało poczucie świadomości regionalnej. Zdarzało się jednak i tak, że niektórym obrzędowi ludowemu przypisywano funkcje patriotyczne. Przykładem mogą być obrzędowe ognie sobótkowe palone w wigilię św. Jana przez ludność kaszubską nad wodą i na wzgórzach. W okresie polityki antypolskiej w Prusach zaczęto traktować sobótki jako swoistą manifestację uczuć narodowych i patriotycznych. Podobny charakter miała procesja z okazji Bożego Ciała po dojściu Hitlera do władzy itd., itp.

Ogólnie stwierdzić można, że w okresie wzmożonych prześladowań istniała tendencja włączania motywacji patriotycznych do kultuwowania licznych kaszubskich zwyczajów czy obrzędów. Natomiast podejmowane przez ludzi z zewnątrz wszelkie próby przeszczepiania różnych elementów kultury ponadregionalnej do kultury kaszubskiej nie zawsze kończyły się pomyślnie, ze względu na stale utrzymujące się różnice w typie kultury oraz różnice w poziomie rozwoju umysłowego ludności środowisk wiejskich i miejskich.

W obrębie „ojczyzny prywatnej” poszczególne elementy kultury są równocześnie rzeczą i znakiem. Wszyscy mieszkańcy wsi kaszubskich uczą się od dzieciństwa kodu umożliwiającego poprawne odczytywanie i rozumienie znaków. Dzięki temu ich system komunikacji wewnątrzgrupowej rozwijany od szeregu pokoleń w kontaktach bezpośrednich „twarzą w twarz” stwarza poczucie tożsamości, swojskości zapewniając im pełne uczestnictwo w kulturze regionalnej. Członkowie własnej grupy „to my”, „nasz szczerp”, mieszkańcy „jednego gniazda”, którego nie wolno zhańbić (jak mawiała K. Styp-Rekowska i inni informatorzy).

Wiedza o przeszłości czyli lokalna wersja wydarzeń historycznych nie jest tylko i wyłącznie zaspółem zapamiętanych faktów czy wydarzeń, lecz także a może przede wszystkim zespołem odczuć, oczekiwań, emocji, poczuciem szczególności (świadczy o tym kult Sobieskiego). Wiedza ta wykazuje ścisły związek z losami członków rodzin własnych, rodzin sąsiadów, znajomych z sąsiedniej wsi. Ludowa wiedza historyczna posiada zawsze charakter substancjonalny, zdeterminowana jest elementami znanego krajobrazu osadniczego, w obrębie któ-

rego pozostawia widoczne ślady, bądź realiami kaszubskiej kultury ludowej.

Wiedza o przeszłości przekazana w tradycji przepojona jest poczuciem krzywdy i doznawanego ucisku (świadczą o tym pieśni ludowe, w których mówi się o Krzyżakach) i niesprawiedliwości (np. polityka dyskryminacyjna władz pruskich). Z jednego tylko okresu historycznego ludność kaszubska jest dumna, ze zwycięskiej bitwy pod Wiedniem, w której uczestniczyli Kaszubi odznaczając się męstwem i odwagą. W legendach o Sobieskim uwidoczniony jest brak dystansu pomiędzy Sobieskim-monarchą a jego podwładnymi. Sobieski w tych legendach występuje jako ktoś bliski ludowi, wyrozumiały, mądry, bawiący się na weselach chłopskich i tańczący kaszubskiego „szewca” (przyczynił się do tego swymi utworami H. Derdowski, głoszący w nich, że Kaszubi pomogli Sobieskiemu z Wiednia „wygnać Turka”).

W materiałach ankietowych dotyczących znajomości historii Polski zbieranych w końcu lat siedemdziesiątych wśród ludności kaszubskiej uwidoczniło się ubóstwo wiedzy o polskich tradycjach narodowych. W ankietach najczęściej wymieniano Sobieskiego i Bonapartego oraz H. Derdowskiego i kilku innych pisarzy i działaczy regionalnych (pominęto m. in. nazwiska przywódców powstań narodowych).

Ubóstwo tradycji historycznej nie jest wyłącznie fenomenem w skali regionu kaszubskiego, zwracał uwagę na to samo zjawisko swego czasu Jan S. Bystron w wydanej w 1925 r. *Historii pieśni ludu polskiego*, podając jako przykład m. in. Francję, Anglię i Niemcy, gdzie Napoleon jest w ludowej pieśni francuskiej prawie zupełnie nieznany.

Być może przyczyną takiego stanu rzeczy jest trójczołowa struktura tradycji, która obejmuje według Szackiego jako swoistą, zwartą całość zarówno dziedzictwo kulturowe, jego transmisję oraz stany emocjonalne nosicieli tradycji z dziedzictwem tym związane. Brak któregokolwiek z jej podstawowych członów strukturalnych, zakłóca funkcjonowanie tradycji w każdej zbiorowości ludzkiej.

Zmienne stany emocjonalne mieszkańców wsi bytowskich decydowały o zanikaniu tych wątków tradycji historycznej, które były niezgodne z aktualnie panującym klimatem społeczno-politycznym w strefie pogranicza etniczno-językowego (dotyczyło to m. in. przydomków szlacheckich, które zniknęły po II wojnie).

Reasumując omawianie czynników wpływających na kształtowanie się świadomości ludności północno-zachodniej części regionu kaszubskiego należy podkreślić, że rozbudzona z początkiem lat dwudziestych świadomość narodowa ludności kaszubskiej tych terenów ulega w pierwszych latach powojennych daleko idącym przeobrażeniom i niekiedy procesowi regresji, m. in. na skutek łamania praworządności przez admini-

stracę lokalną i niezrozumienia sytuacji ludności autotechtonicznej przez pierwszych osadników napływających z głębi kraju. W związku z tym wśród ludności kaszubskiej rodzi się z jednej strony poczucie zagrożenia i wzmacnia izolacja społeczno-kulturowa od ludności napływowej, z drugiej strony wzmacnia się wewnętrzna integracja i przejściowe zbliżenie do ludności pochodzenia niemieckiego (sąsiadów i krewnych). W konsekwencji tych procesów niektórzy decydują się na wyjazd do Niemiec, w ramach akcji „łączenia rodzin”.

Jednak emocjonalny stosunek do „ziemi swych przodków” (swej prywatnej ojczyzny) i więzi krewniacze podtrzymują świadomość wspólnoty w nie sprzyjających okolicznościach nawet na odległość, o czym świadczą liczne obecnie przyjazdy do wsi rodzinnych ludności kaszubskiej mieszkającej poza granicami kraju. Zarówno tych, którzy opuścili swe rodzinne strony przed I wojną (udając się do Kanady czy w głąb Niemiec) jak i tych, którzy wyjechali w latach siedemdziesiątych do RFN.